

Koguty

Na dziedzińcu przy kurniku
Krzyknął kogut – kukuryku!
Kukuryku! – krzyknął drugi,
I dalej w czuby!

Biją skrzydła jak kańczugi,
Dzióbią dzioby,
Draż pazury
Aż do skóry.

Już krew kapie, pierze leci –
Z kwoczką uszedł rywal trzeci.
A wtem indor dmuchnął: – Hola! –
Stała się jego woła.

– O co idzie, o co chodzi?
Indor was pogodzi.

Na to oba, każdy sobie:
– Przedrzeźniał się mej osobie.
– Moi panowie –
Indor powie –
Niepotrzebnie się czubiło,
Przedrzeźniania tu nie było;
Obadwa z jednej zapialiście nuty,
Boście obadwa koguty. –
Kiedy głupstwo jeden powie,
Głupstwo drugi mu odpowie;
Potem płacą życiem, zdrowiem.
Co rzec na to? Wiem – nie powiem.